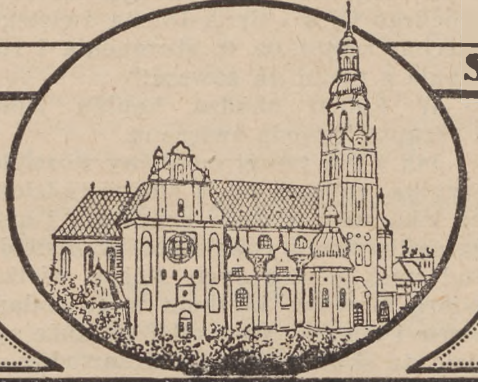
TYGODNIK KOŚCIELNY

PARAFJI ŚW. TRÓJCY



Wychodzi na każdą niedzielę.
Opłata 10 groszy za egzemplarz do puszki roznosiciela. —
Za zezwoleniem Władzy Duchownej.

Redakcja i Administracja:
Kancelarja przy Kościele św. Trójcy.
Telefon nr. 1075.
Redakcja:
Ks. prob. Mieczysław Skonieczny
w Bydgoszczy.

Rocznik III | **Bydgoszcz, dnia 21 sierpnia 1932** | **Numer 34**

Przez odrodzenie rodziny do odrodzenia świata.

Powiedzieliśmy w zeszłym artykule „Czemu poganiejemy? — że przyczyną dzisiejszych bolączek duchowych ludzkości jest pogaństwo, które zrywa z Chrystusem i w odmęty nieszczęścia i niedoli wprowadza dzisiejszego człowieka. Dzisiaj musimy sobie zadać pytanie: jakiego lekarstwa należy używać, by ludzkość mogła się odrodzić i wyrwać ze szponów pogaństwa współczesnego by mogła być szczęśliwą.

Otóż jedynym ratunkiem dla dzisiejszego człowieka jest i będzie powrót Boga do rodziny chrześcijańskiej. Przez rodzinę bowiem narody się odradzają, ale i przez rodzinę też giną. Rodzina jedynie może odrodzić świat. Ale odrodzi go tylko rodzina chrześcijańska.

W jaki sposób rodzina chrześcijańska potrafi odrodzić świat? Otóż przedewszystkiem przez to że rodzice dadzą dzieciom Boga w serce, że wychowywać będą młode pokolenie w duchu wiary przodków naszych, w wierze katolickiej, że sami będąc czystych obyczajów, potrafią też czyste obyczaje wpoić w dusze młodociane swych dzieci. Przedewszystkiem aby odrodzić świat, winna się odrodzić rodzina katolicka i chrześcijańska. A więc nie może tak dłużej pozostać w rodzinach naszych, by ojciec sobie odchodził z domu rodzinnego bez wiedzy rodziny i szedł gdzie go oczy poniosą, zostawiając osamotnionych na łasce i poniewierce losu. A więc nie może tak dalej być, by żona zdradzała męża, lub mąż żonę i zaprzedawali dusze swe czartu na wieki. A więc nie może dłużej w rodzinach naszych panować system przeszkadzania poczęciu. — Wiem dobrze że tutaj dotykam najdrażliwszej bolączki dzisiejszego małżeńskiego życia, ale trzeba jasno kwestję stawić i nareszcie raz sobie powiedzieć, czy chcemy służyć djabłu czy Panu Bogu. Dzisiejsze sztuczki małżeńskie w łożach małżeńskich — najwięcej propagują poganizm w duszach ludzkich. Połowa energji narodowej ginie i przepada marnie w łożnicach małżeńskich. Ten grzech jest dzisiaj klątwą ludzkości. To też najczęściej on właśnie zakrwawia Serce Przenajświętsze Pana Jezusa, on gubi nasze rodziny. — Zobaczycie że jeśli tak dłużej w rodzinach katolickich będzie grasowała rozpusta małżeńska, to Bóg z klątwą swą straszną długo na siebie nie da czekać. Spuści epidemję straszliwą lub wojnę krwawą a matki będą błagały Boga by im nie zabierał jedynego dziecka, jakie chcieli żeby było. Ale Bóg Sprawiedliwy odpowie: „Nie chcieliście mieć więcej, — nie będziecie mieli ich wcale!“ — Bóg i natura długo ze sobą igrać nie pozwalają. Idźcie do szpitali warjatów — to zobaczycie ile tam obłąkanych kobiet, warjatek, — tylko dlatego że stargały sobie nerwy i zdrowie umysłu na rozpuście małżeńskiej. A ile ich zostało na zawsze niepłodnych? Jeden Bóg Sprawiedliwy wie o tem najlepiej!

— Dalej jeśli chcemy odnowić świat przez rodzinę katolickę, to nie można dłużej tolerować poronienia, że zabija się dziecko ukochane pod sercem matki, że popełnia się okropny, straszliwy mord na najbardziej niewinnej i najbardziej bezbronnej istocie. Wieczność szczęśliwą odbiera się tej duszy! I kto to czyni? Matka zbrodniarka, wyrafinowana morderczyni! — Biada takiej matce, to nie matka — to zwierzę.

Gdy te główne zbrodnie wyrzucimy z rodzin naszych chrześcijańskich — wtenczas zakwitnie i szczęściem Bożem przyozdobi się rodzina nasza. Wtedy Błogosławieństwo Boskie będzie mieszkało w takiej rodzinie i w takim domu. A to dlatego że tam się nie będzie działo nic coby Boga obrażało, za co by Bóg musiał swą karę wymierzać i klęski zsyłać. Rodzina która tych grzechów niema na swem sumieniu jest czystą rodziną, jest rodziną Serca Jezusowego, jest Betanją, w której Chrystus chętnie przebywa. Tam On sam łzy smutku ociera, koi ból i niesie pociechę. Tam Chrystus Pan jest zawsze w takiej rodzinie i jest dla niej Słońcem i Pokojem.

Żyjmy w rodzinach naszych jak Bóg przykazał, a zobaczymy wnet błogosławieństwo niebios nad nami i odrodzimy przez to świat cały, albowiem przez rodzinę świat powstaje i świat ginie. Dobra chrześcijańska rodzina odradza kraje, państwa, narody, a zła, pogańska rodzina przyczynia się do upadku państw najpotężniejszych; demoralizuje świat cały. Twórzmy dobre rodziny katolickie a dzisiejszy pogański świat zmartwychwstanie i nastanie Królestwo Boże na ziemi.

Ks. B. M.

O święceniu ziół w dniu Wniebowzięcia Matki Bożej.

Uroczystość Wniebowzięcia Matki Boskiej obchodzona we wschodnim kościele od 582 a zaprowadzona w całym kościele w połowie IX stulecia pamiętna była na Zachodzie także z tego, że lud zbierał w ten dzień pewne zioła, którym przypisywał cudowną moc leczniczą. Aby wykorzenić ten nierozsądny zabobon polecił Kościół święty poświęcenie tychże ziół w uroczystość Wniebowzięcia Matki Boskiej na Jej cześć. Tradycja ta przyjęła się także w Polsce i przechowała do dzisiejszego dnia.

Święcenie ziół odbywa się w następujący sposób:

Nasamprzód odmawia kapłan psalm 64 z rozmaitemi wierszykami, w których błaga Boga o błogosławieństwo naszych pól, aby wydawały owoc stokrotny. Następnie odmawia trzy

oracje, z których najgłówniejsza opiewa tak:

„Boże, który przez sługę Twego Mojżesza synom Izreala wiązanki nowych owoców przed kapłanem znosić kazałeś, aby je błogosławili, wysłuchaj łaskawie wołania naszego i wylej obfitość swojego błogosławieństwa na nas i na te wiązanki nowych płodów, winogron, ziół i zebranych owoców, które z dziękczynieniem Tobie przedstawiamy i w imieniu Twojem w tę uroczystość błogosławimy, i spraw łaskawie, ażeby one ludziom, bydłu, trzodom i zwierzętom były lekarstwem przeciw chorobom, zarazie, ranom, szkodom, jadowitym żmijom i przeciw kąsaniu innych jadowitych zwierząt, oraz przeciw wszelkiej truciźnie, ażeby broniły nas przeciw zasadzkom i podstępom szatańskim, gdziekolwiek która z nich będzie położona albo zaniesiona. — Niechaj wreszcie przez zasługi Najświętszej Panny, której Wniebowzięcie obchodzimy, sobie zasłużymy z wiązankami dobrych uczynków do nieba być wziętymi, do którego ona wzięta jest.

A błogosławieństwo Boga Wszechmocnego Ojca i Syna Ducha świętego niechaj zstąpi na te stworzenia i zostanie z niemi na zawsze!“

W końcu okadza kapłan zioła i skrapia je wodą święconą.

Jak z powyższej modlitwy Kościoła wynika, zioła te mają służyć ludziom za lekarstwo przeciw chorobom i nieszczęśliwym wypadkom. W istocie lud nasz używa tych ziół z wielką wiarą przeciw klęskom w gospodarstwie i domu. Nie trzeba wszakże sądzić, że skutek ich jest niezawodny.

Działają one ku naszemu pożytkowi wtedy tylko, gdy Bogu tak się podoba i gdy wymaga tego zbawienie duszy. Należy więc używać ziół święconych z ufnością w moc Opatrzności boskiej, ale zarazem ze zupełnem poddaniem się Jej woli.

Jedenastoletni święty.

Guy de Fontgallant, zm. w 1925 r.

Kardynał Verdier, arcybiskup Paryża zarządził rozprawę trybunału diecezjalnego dla sprawy małego Guy de Fontgallant który być może, zostanie już niebawem kanonizowany.

Guy de Fontgallant zmarł dzieckiem w wieku 11 lat, dnia 24 stycznia 1925. W dniu swej pierwszej komunji, pięcioletni Wit miał widzenie, że Bóg go powoła do Swojej Chwały jeszcze dzieckiem. Wiedział o tem przez długich sześć lat — i milczał. Dopiero na łożu śmierci, gdy jeszcze nie groziła mu ona zbliska, wyznał wszystko matce, którą „nie chciał przedtem martwić“.

Śmierć tego słabowitego, delikatnego, niezwykłej pobożności i bardzo rozwiniętych władz umysłowych dziecka nie przeszła bez echa. Tysiące osób w całym świecie dziękuje Bogu za różne łaski uzyskane — ich zdaniem — za wstawiennictwem małego Wita.

W ciągu 7 lat, jakie ubiegły od jego śmierci 25 000 listów otrzymała jego rodzina w tej sprawie: o „świętem dziecku“ wydano 55 życiorysów, w tem 15 francuskich, a aż 40 w innych językach: 400 artykułów w najpoważniejszej prasie (w tem 300 we francuskiej) zaznajomiło szeroki ogół z postacią Wita de Fontgallant.

Petycję, jaką złożono Ojcu świętemu o zaliczenie go w poczet świętych, podpisało 650 000 ludzi. Wobec tak rozkrzewionego kultu Kościół uznał za stosowne interwenjować.

„Należy — pisze kardynał Verdier — albo powstrzymać wiarę ludu chrześcijańskiego jeśli jest ona bezpodstawną, albo ją utwierdzić jeśli jest słuszną“.

I tak przed trybunałem diecezjalnym Paryża rozpoczną się pierwsze kroki procesu beatyfikacyjnego, który może niedługo już zakończy się w Rzymie kanonizacją.

Skon kapłana — męża stanu.

W dniu 1 sierpnia br. rozstał się z tym światem dawny kanclerz austrjacki ks. dr. Seipel. Ze zgonem śp. ks. dr. Seipla schodzi z widowni politycznej najwybitniejszy mąż stanu powojennej Austrji, osobistość znana i ceniona na terenie międzynarodowym, szczególnie w Lidze Narodów, gdzie występował jako nieugięty rzecznik interesów swej ojczyzny. Bezpośrednio po wojnie, gdy rządy socjalistyczne doprowadzały Austrję do zupełnej niemal ruiny, ks. dr. Seipel przez swą zręczną politykę zapoczątkował okres uzdrowienia stosunków wewnętrznych, a pomocą finansową uzyskaną od niedawnych przeciwników Austrji uchronił swój kraj od nieuniknionej katastrofy gospodarczej i w następstwie od rewolucji politycznej. Śp. ks. dr. Seipel był zdecydowanym przyjacielem Polski i Polaków. Wszystkie najważniejsze umowy regulujące stosunki między Polską a Austrją doszły do skutku za jego kanclerstwa.

Istotną jednak cechą osobowości zmarłego kanclerza było kapłaństwo.

Seipel był mężem stanu - kapłanem, w którym powołanie duszpasterza i pojęcie zadań polityka zespoliły się w jedną harmonijną całość. Trudy i znoje pracy politycznej nie odciągały go od obowiązków religijnych. W korytarzach gmachu sejmowego można go było spotykać z brewiarzem lub różańcem w ręku. Po długich męczących posiedzeniach nocnych w radzie państwa lub w parlamencie nie odpocząwszy ani chwili szedł do kościoła, by odprawić Mszę św. Opowiadano sobie o długiem obcowaniu sam na sam kapłana z hostją, którą codopiero konsekrował i o łzach, które wylewał ofiarując siebie i swój znękany kraj Bogu Najwyższemu. Wiedeń pogrążony był jeszcze w najlepszym śnie, kiedy jego kanclerz w swej kapliczce zakonnej przygotowywał się na modlitwie i rozmyślaniu do codziennych zajęć szefa rządu. Ten wielki bojownik za sprawę swego narodu odczuwał w całej głębi swej prostoty i wiary, jak wielkie znaczenie posiada w splocie losów ludzkich codzienna ofiara eucharystyczna — pewny zadatek zbawienia ludzkości. To też w ciągu dnia poprzedzonego tak nadprzyrodzonym świtem dyplomaci przybywający na posłuchanie do kanclerza a szukający w nim również dyplomaty, bywali zaskoczeni, znajdując zamiast męża stanu — człowieka i kapłana. Z gmachu ministerjalnego często udawał się bezpośrednio do więzienia, by głosić tam słowo Boże. To znowu śpieszył z jakiego wiecu politycznego do klasztoru sióstr Najśw. Serca Jezusowego, którego był superjorem, by dokonać jakichś nowych obłóczyn lub przyjąć profesję, przyczem wzruszająco przemawiał o piękności życia zakonnego.

A znał to życie zakonne i kochał je gorąco. Przekładał ciszę klasztorną nad pobyt na przyjęciach dyplomatycznych lub zgiełkowych rautach, których o ile możności zawsze unikał. Jego dwa pokoiki w klasztorze, gdzie mieszkał, były urządzone na wzór celi mnicha.

Karjera polityczna ks. Seipla — to żywy dowód, że na najwybitniejszym stanowisku można przestrzegać wszelkich praktyk religijnych, a w wypadku osoby duchownej nawet obowiązków ascetycznych.

Ojciec św. o wzniosłem zadaniu nauczycieli.

(Kap.) Grupa włoskich nauczycieli szkół publicznych, będących członkami włoskiej Akcji Katolickiej, ukończyła obecnie specjalne kursa, zorganizowane w Rzymie.

Zakończeniem i uroczystem ukoronowaniem tych kursów było przyjęcie na audjencji u Ojca św.

Papież wyraził swoją radość z tego, że się znajduje w tak wielkiem gronie nauczycielstwa i przypomniał czasy, gdy sam był nauczycielem, poczem mówił o znaczeniu wpływów, jakie mogą mieć nauczyciele na młode umysły oraz o pięknej nazwie „nauczyciel“.

„Nauczyciel — Mistrz... O ile więcej przemawia do nas ta nazwa od pompatycznego określenia „profesor“. W średniowieczu, kiedy ludzie najwięcej miłowali rzeczy piękne, wielkie i szlachetne, przydawano nazwie „mistrz“ wielkie znaczenie.

Nie profesorzy, lecz zwykli nauczyciele byli chlubą uniwersytetów Bolonji, Padwy i Paryża. Miano „nauczyciela“ tem bardziej jest pięknem gdyż sam Chrystus tak się nazwał, mówiąc do swych uczni: „Nazywacie mnie nauczycielem i prawdę mówicie, gdyż nim jestem“. Słowo to jest czemś tak wzniosłem że samo przez się winne uosabiać wyższe aspiracje i obowiązki nauczycielstwa . Nietylko społeczeństwo, rodzina, ojczyzna i państwo oczekują wiele od nauczycieli, lecz jednocześnie i Kościół“.

Anioł Pański.

Któż nie zna tej przepięknej modlitwy? Często spotykamy obrazy i obrazki na ścianach naszych pokoji, które przedstawiają nam wieśniaczki przy pracy, jak w skupieniu odmawiają Anioł Pański. Tę modlitwę, tak nazwaną od słów początkowych, odmawia się trzy razy na dzień, t. j. rano, w południe i wieczór, kiedy dzwonią na pacierze, a odmawia się ją w sposób następujący:

Anioł Pański zwiastował Pannie Marji i poczęła z Ducha św. Zdrowaś Marja i t. d.

A słowo stało się ciałem i mieszkało między nami. Zdrowaś Marja i t. d.

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci. Niechaj odpoczywają w pokoju. Amen.

To nabożeństwo i sposób jego odmawiania ustanowił papież Urban II w 1095 roku, aby uprosić pomoc i opiekę Marji dla wypraw krzyżowych. Wojny krzyżowe skończyły się, ale życie nasze jest ustawiczną walką z różnemi przeciwnościami i trudnościami, bo jak powiada św. Paweł: „bojowaniem jest życie człowieka“. Stąd bardzo pożyteczną a nawet zbawienną jest rzeczą powyższą modlitwę odmawiać. W niej przypominamy sobie jedną z najważniejszych tajemnic wiary chrześcijańskiej — Wcielenie Syna Bożego — a przytem modlimy się za duszę wiernych zmarłych.

W czasie wielkanocnym zamiast Anioł Pański, odmawia się antyfonę: Królowa Niebieska wesel się, Alleluja...

Katoliku i Katoliczko! Nie pozostań głuchym, głuchą na głos dzwonu wzywającego na Anioł Pański. Oderwij się od codziennego, szarego życia; wznieś serce swe ku Bogu; nie wahaj się odkryć głowę, gdy jesteś na przechadzce lub w podróży; zaprzestań na chwilę pracy, przerwij rozmowę w towarzystwie czy na zebraniu i zmów czy sam czy wraz z innymi, pobożnie i w skupieniu ową krótką modlitwę. Będzie to prawdziwe wyznanie wiary twojej i sprawdzą się na tobie słowa Chrystusa Pana: „Kto mnie wyzna przed ludźmi, tego i ja wyznam przed Ojcem, który jest w niebiesiech“.

Ks. A. M.

Wiadomości ze świata katolickiego.

NAUCZYCIELE NA AUDJENCJI U OJCA ŚWIĘTEGO.

Ojciec św. przyjął grupę nauczycieli, do których przemówił w niezwykle serdeczny sposób, — wspominając przy tem z rozczuleniem chwile, kiedy jako kleryk na 4-ym roku seminarjum sam był nauczycielem w szkole ludowej.

TŁUMY WIERNYCH W LOURDES.

Dawno nie było tak wielkiej ilości wiernych w Lourdes jak obecnie. Kościoły i ulice są przepełnione. Przybyło wiele pielgrzymek z różnych okolic Francji, nie licząc osób przybyłych osobno, a ponadto pielgrzymki z Irlandji, z Holandji, Czech i Ameryki.

AKTOR I POETA ZAKONNIKIEM.

Pisma paryskie donoszą, że znany francuski aktor i poeta — Henri Verneuil wstąpił do surowego zakonu Kartuzów. Fakt powyższy wywołał zrozumiałą sensację zwłaszcza w kołach literacko-artystycznych, w których Verneuil był cenionym dla swej wielostronnej i ruchliwej działalności.

Święty Wawrzyniec.

(10 sierpnia).

Już jako chłopczyk odznaczał się miłością Boga i bliźniego. To też młodym Wawrzyńcem zajął się szczerze św. Sykstus, uczył go i objaśniał mu święte księgi Boże. Gdy w roku 257 św. Sykstus został Papieżem, powołał świątobliwego Wawrzyńca na pierwszego djakona Kościoła rzymsko-katolickiego. Była to godność wysoka, albowiem do urzędu djakona należało zarządzanie majątkiem Kościoła i rozdawanie jałmużny między ubogich.

Djakon Wawrzyniec służył codziennie Papieżowi do Mszy św. i pokochał św. Sykstusa jak własnego ojca.

Ale nastały niebawem dla chrześcijan bardzo niebezpieczne czasy. Cesarz Walerjan rozpętał krwawe prześladowanie wyznawców wiary Chrystusowej, a okrutną złość swoją wywarł w pierwszym rzędzie na biskupów, kapłanów i djakonów. Zarumieniły się ulice Rzymu od krwawej posoki wymordowanych chrześcijan. Gdy uwięzionego Papieża Sykstusa prowadzili oprawcy na śmierć, doleciał do niego z płaczem św. Wawrzyniec wołając:

— Ojcze, gdzież idziesz bez syna swego? Święty Biskupie, dokąd bez swego djakona? Nigdyś bezemnie Ofiary świętej nie odprawiał, czemu mnie więc opuszczasz? Czy niewierność lub niedbalstwo u mnie napotkałeś?! Sądź mnie więc na nowo i patrz, czyś wybrał sobie niegodnego sługę na przelanie krwi dla Zbawiciela.

Papież Sykstus, słysząc żałosne skargi umiłowanego djakona, rzucił mu na pożegnanie kilka serdecznych słów:

— Nie opuszczam cię synu mój. Trudniejsza jeszcze walka i piękniejszy triumf cię czekają. Przestań płakać — za trzy dni pójdziesz za mną.

I polecił świętemu Wawrzyńcowi, by rozdał między ubogich powierzone mu skarby kościelne, i w ten sposób uchronił święte naczynia od zbezczeszczenia w ręku pogan.

. . . .

Trzeciego dnia po straceniu papieża Sykstusa przywiedli kaci osieroconego śmiercią swego mistrza Wawrzyńca przed prefekta Rzymu, który domagał się od niego wydania wszystkich naczyń kościelnych. Święty Wawrzyniec odpowiedział bez wahania, że kosztowności żadnych nie posiada, gdyż tylko niewinne i Bogu poświęcone dusze są w oczach chrześcijan perłami i kosztownościami.

Rozgniewany taką odpowiedzią prefekt kazał świętego Wawrzyńca rozebrać z szat i przywiązać do żelaznej kraty, pod którą palił się ogień. Święty męczennik cieszył się wśród tych katuszy, że wolno mu było życie swoje oddać dla Chrystusa.

Jakby żadnego nie czuł bólu, wołał na katów swoich:

— Na tej stronie jestem już dosyć spieczony — obróćcie mnie na drugą stronę!

I dziękując Bogu, że dla Imienia szedł po wieczną nagrodę do nieba w dniu 10 sierpnia 258 roku.

Sprawiedliwa kara za zniewagę krucyfiksu.

Pewnej nocy roku 1830 djabeł musiał być wielce zadowolony. W miasteczku Vauchevrier, w francuskiej prowincji Touranie, zdarzyło się straszne świętokradztwo. Trzech łobuzów, którzy pod wpływem agitacji rewolucyjnej stracili wiarę, podniosło rękę na krzyż przydrożny. Zerwali korpus, znieważyli, skaleczyli go i wkońcu radzili, jakby go sprzątnąć zupełnie z drogi. Jeden z nich radził, by porzucić figurę Zbawiciela na drogę, gdzieby przejeżdżające w ciemności powozy ją rozmiażdżyły, drugi wyłu-

pił jej oczy, trzeci przywiązał do machadła pompy i odchodząc rzucił straszne bluźnierstwo:

„Wiś tam, aż cię robaki zeźrą!“...

Ohydna ta zbrodnia miała mieć straszliwe następstwa.

W dwa lata później przejechał pewnego młodzieńca w tej samej okolicy na ulicy ciężko naładowany wóz, tak, że wkrótce ducha wyzionął. W tym samym czasie jeden rolnik stracił wzrok, cierpiąc wielkie boleści, z których żaden lekarz go wyleczyć nie potrafił.

Cała prawda zaś wyjawiła się przez trzeciego świętokradcę, którego najokropniejsza kara spotkała. Pewnego dnia zawołano do niego proboszcza, aby mu udzielił ostatnich Sakramentów świętych. Widok chorego był odrażający. Otóż całe jego ciało roiło się od robaków, które w licznych miejscach do skóry się wżerały. Toczone przez robactwo ciało wydawało straszną woń, tak, że nikt przy chorym wytrwać nie mógł. Był to ten sam, który przed dwoma laty bluźnił Jezusowi, wieszając korpus krucyfiksu na machadle pompy. Szczery był jego żal. Dobrze się wyspowiadał i proboszczowi pozwolił i nawet go prosił, by publicznie z ambony ogłosił srogą karę, jaka spotkała trzech bluźnierców a szczególnie jego. Nie dosyć na tem. Zanim zmarł, kazał poprosić mieszkańców miejscowości przed swój dom, przystąpił z trudem ku oknu i pokazał wszystkim obecnym ciało swoje na dowód, jak strasznie Bóg go ukarał.

Krucyfiks został później odnaleziony, odnowiony i wielką czcią otoczony. Jeszcze w roku 1930, w setną rocznicę świętokradztwa, pielgrzymka tysiąca dziewcząt francuskich ze Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej udała się do Vauchevrier, by przebłagać Pana Jezusa za zniewagę Jemu wyrządzoną. **„G. N.“.**

Ogłoszenia parafjalne.

Odpust Matki Boskiej Częstochowskiej.

W sobotę o godz. 19 nieszpory z procesją. W sobotę okazja do spowiedzi św. rano od godz. 6,30 i po poł. od godz. 17.

W niedzielę o godz. 7-mej i 8-mej msza św. przy ołtarzu Matki Boskiej. O godzinie 7 śpiewać się będzie „Godzinki“ do Matki Boskiej, a o godz. 8 pieśń do Matki Boskiej Częstochowskiej, której tekst można dostać w biurze parafjalnem i przed kościołem za cenę 15 gr. O godz. 10 suma z wystawieniem N. Sakramentu, procesją i kazaniem. Wystawienie N. Sakramentu trwać będzie do nieszpór.

Adorują od godz. 1—2 Żyw. Różaniec Ojców, Matek, Młodzieńców i Panien; od godz. 2—3 III. Zakon i Straż Honorowa.

Nieszpory z procesją o godz. 3 po poł.

28. 8. Niedziela.

Nabożeństwo z kazaniem w Łochowie o godzinie 10,30.

Porządek nabożeństw.

21. 8. XIV. Uiedziela po Ziel. Świątkach.

Ewangelja św. u św. Mateusza 6, 24—33.
Godz. 7,00. Cicha Msza św. z kazaniem.
Godz. 8,00. Cicha Msza św.
Godz. 9,00. Msza św. z kazaniem dla dzieci
Godz. 10,15. Suma z kazaniem.
Godz. 12,00. Cicha Msza św.
Godz. 14,00. Chrzty i wywody.
Godz. 15,00. Nieszpory z różańcem.

W dni powszednie Msze św. o godz. 6,15, 7,00, 7,45 i 8,30.

Okazja do spowiedzi św. od godz. 6,30.

Wywody i chrzty codziennie o godzinie 8 rano. Zgłosić się w zakrystji).

23. 8. Wtorek.

Godz. 7,00. Wotywa do św. Antoniego.

25. 8. Czwartek.

Godz. 8,30. Msza św. z wystawieniem i procesją.

27. 8. Sobota.

Godz. 8,30. Wotywa z litanją do Matki Bosk.
Godz. 19,00. Nieszpory z procesją.
Słuchanie spowiedzi od 17—19 i od g. 20.

28. 8. XV. Niedziela po Ziel. Świątkach.

Odpust M. B. Częstochowskiej.

Ewangelja św. u św. Łukasza 7, 11—16.
Porządek nabożeństw jak w niedzielę.

W Czyżkówku.

20. 8. Sobota.

Spowiedź od 17—19 i o godzinie 20.

21. 8. Niedziela.

Godz. 8,00. Msza św. cicha.
Godz. 10,00. Suma z kazaniem.
Godz. 14,30. Chrzty i wywody.
Godz. 15,00. Nieszpory z różańcem i wystawieniem Naśw. Sakramentu.

W dni powszednie Msza św. o godzinie 7.

Okazja do spowiedzi św. codziennie przed Mszą św., w sobotę od godz. 17—19 i od 20.

ZEBRANIA.

Tow. Robotników. Półroczne zebranie walne po sumie na salce parafjalnej.

Papieskie Dzieło Rozk. Wiary św. Zebranie po nieszporach w kaplicy.

22. 8. Poniedziałek.

S. M. P. „Wiosna“. Zebranie plenarne o godzinie 19,30.

Kalend. bractw i towarzystw

21. 8. Niedziela.

Żywy Róż. Ojców. Na sumie asystuje r. 21.

Żywy Róż. Panien. Zebranie po nieszporach.

Tow. Rzemieślników. Zebranie o godz. 16 w salce parafjalnej.

22. 8. Poniedziałek.

Okręg. S. M. P. (męski). Zebranie o godzinie 19,30.

24. 8. Środa.

S. M. P. „Promyk“. Przechadzka oddziału starszych o godzinie 19.

25. 8. Czwartek.

Sekcja Krajoznawcza S. M. P. „Gwiazda“.

28. 8. Niedziela.

Żywy Róż. Ojców. Na sumie asystuje r. 22.

Żywy Róż. Matek. Zebr. po nieszporach.

Tow. Robotników. Zebranie o godz. 16,30 w Domu Katolickim na Wilczaku.

Sakr. chrztu św. otrzymali:

Kawecki Tadeusz, Poznańska 28;
Okoński Zygfryd, Jackowskiego 8;
Pulkowska Prakseda, Stawowa 8;
Jaskólska Krystyna, Ścieżka 27.

Umarli.

Bryś Kazimierz, Łochowo;
Żygaj Marja, Nakielska 126;
Pawlikowski Ignacy, Jackowskiego 29;
Buczkowska Marja, Królowej Jadwigi 19;
Kamińska Jadwiga, Chwytowo 14;
Lesicka Bronisława, Zakład Diakonisek;
Dybowska Urszula, Elbląska 18.

Nakładem kancelarji kościoła św. Trójcy w Bydgoszczy — Tłoczono w Drukarni Polskiej Sp. Akc. Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 18. Tel. 352